Nr 234. Kraków, Środa 14 Października 1885. Rocznik XXXVIII.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina Plac Maryacki, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. — **Nadesłane** (na 3 stronie dziennika) do miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C.
W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 13 października

Wiener Ztg donosi: Pan minister handlu zwołał na 26 b. m. radę kolei państwowych.

Komisya adresowa odbyła wczoraj posiedzenie, na którem przedłożony został znany czytelnikom w głównej treści projekt adresu, opracowany przez Zeithammera. Przebiegu tego posiedzenia jeszcze nie znamy. Reprezentanci lewicy w komisyi, w myśl uchwały klubów mają złożyć oświadczenie, iż niniejszy projekt adresu sformułowany jest jeszcze bardziej w duchu federalistycznym, aniżeli adres z r. 1879, a dlatego nie wdając się w jego krytykę, zapowiadają przedłożenie adresu mniejszości, którego referentem będzie Dr Sturm.

Sejm kroacki w imiennem głosowaniu zgodził się 69 przeciw 35 głosom na pośredniczący wniosek Vukotinowicza, który przyjmuje do potwierdzającej wiadomości postępowanie bana w sprawie aktów archiwalnych, lecz równocześnie zastrzega wszelkie pretensye prawne Kroacyi do tych aktów. W imiennem głosowaniu zezwolił sejm 62 przeciw 24 głosom na wydanie sądom deputowanych Dra Starcewicza i Grzanica, poczem odroczył sejm swe obrady na dwa tygodnie.

I dziś jeszcze nie mamy żadnych pozytywnych wiadomości, któreby mogły rzucić bardziej jasne światło na zawikłania bałkańskie. Sytuacya zdaje się być w wysokim stopniu zagmatwana i naprężona. Z półurzędowych komunikatów wnosić można, iż mocarstwa zdecydowane są nie dopuścić do znaczniejszych zmian traktatu berlińskiego, a tem samem nie zgodzą się na pretensye do kompensat ze strony Serbii i Grecyi. Zdaje się to także dość wyraźnie wypływać z memoryału ambasadorów, który, według analizy *Kölnische Ztg*, oświadcza się za porozumieniem mocarstw w tym kierunku, aby sułtanowi uregulowanie kwestyi bułgarskiej ułatwić i berliński traktat utrzymać. — Dalej pochwala memoryał sułtana z powodu jego przezornego umiarkowania, wyrażając zarazem życzenie, aby unikano rozlewu krwi, a wobec Bułgarów obok wyraźnego potępienia ostatnich zajść, wyrażono nadzieję, iż Bułgarowie nie przekroczą granic Bułgaryi i Rumelii. Gdy memoryał ten zakomunikowanym został mocarstwom, wówczas bawił p. Giers u ks. Bismarka w Friedrichsruhe i konferował następnie w Berlinie z zawezwanymi tamże ambasadorami z Wiednia i Paryża. Na tych konferencyach miano stwierdzić, iż obecnie osiągniętem zostało zupełne porozumienie między Niemcami, Austryą i Rosyą co do stanowiska wobec zajść na półwyspie bałkańskim i że mocarstwom chodzi teraz tylko o to, aby zgodzić się na środki dla zabezpieczenia się na przyszłość przeciw ewentualnym niespodziankom. W zakres tych środków wchodzą energiczne upomnienia do pokojowego zachowania się, jakie wystosować miano do Belgradu i Aten.

Ta analiza memoryału ambasadorów, tudzież dalsze doniesienie o konferencyi ministrów, pozostaje w zgodzie z najświeższemi enuncyacyami pism inspirowanych przez sfery rządowe w Petersburgu i Berlinie. Zatelegrafowano nam wczoraj treść artykułu, w którym *Journal de St. Petersbourg*, organ p. Giersa, nawołuje wyraźnie Serbię i Grecyę do „pokojowej pracy, której rządy oddawać się powinny, zwłaszcza w czasie, w którym Europa reprezentowana przez mocarstwa, niema ochoty burzyć pokoju za pomocą awanturniczych przedsięwzięć, a natomiast postanowiła zapobiedz zaburzeniu pokoju i ma siłę, aby to skutecznić.“ Równocześnie *Nordd. Allg. Ztg*, organ niemieckiego kanclerza, określa sytuacyę na półwyspie bałkańskim temi słowy: „W Oryencie prowadzi powaga ściśle ze sobą złączonych mocarstw, które podpisały traktat berliński, wprawdzie ciężką, ale dotąd zupełnie skuteczną walkę przeciw szowinistycznemu prądowi, który czółno sytuacyi chce wpędzić wprost na ostrą skałę wojennego konfliktu. Obok ruchów wojsk w Serbii, Grecyi i Bułgaryi, idą równolegle bardzo szerokie wojskowe dyspozycye Porty, które stanowią nader zrozumiały komentarz do wskazówek gabinetów, przesłanych do Belgradu, Aten i t. d.“ Także i z Rzymu donoszą, iż do tamtejszych dzienników rozesłano następujący półurzędowy komunikat: „Najświeższe wiadomości z Serbii i Grecyi wywołały wśród europejskich gabinetów wielkie niezadowolenie. Jakkolwiek usiłowanie mocarstw skierowanem jest ku utrzymaniu pokoju, to jednak nie mogą mocarstwa zataić, iż państwa bałkańskie wskutek politycznych manifestacyj i wojennych zbrojeń mogą wywołać głębsze zawikłania. Sytuacya jest poważną i niebezpieczną.“

Lecz wezwania dyplomacyi europejskiej nie zdają się być uwieńczone pożądanym skutkiem, skoro Serbia zostaje w ciągłem pogotowiu wojennem, a rząd grecki świeżo powołał trzy dalsze klasy rezerwy. P. Delyannis zaś miał wydać dyplomatycznym ajentom za granicą instrukcye, z których wyraźnie wypływa, iż w Atenach zdecydowani są na politykę czynną, i żadną miarą nie przyjmą spokojnie uznania unii bułgarskiej. Faktem jest także z drugiej strony, iż Porta zbroi się energicznie. Cztery parowce transportowe Lloyda i cztery tureckie parowce z wojskami krążą nieustannie między małoazyatyckiem a europejskiem wybrzeżem. Z Konstantynopola wysłano onegdaj 1200 żołnierzy i 30 koni do Adryanopola. Obecnie w ogóle ma być uzbrojoną armia z 126,000 żołnierzy. Jedna jej część ma być przeznaczoną do Rumelii, a druga w razie potrzeby operować będzie około Zofii i czuwać będzie nad akcyą Serbii. Zanotować wreszcie należy, iż wedle informacyi *République français* wręczyła onegdaj Porta mocarstwom notę, w której „uprasza je, ażeby jej wskazały środki zachowania się wobec Rumelii. Jeśli Porta nie otrzyma żadnych rękojmi wobec zbrojnej postawy Grecyi i Serbii, w takim razie natychmiast wystąpi z czynną interwencyą.“

Cesarstwo rosyjscy powrócić mają do Petersburga 16go października. Minister dworu cesarskiego hr. Woroncow-Daszkow przybędzie tamże o trzy dni wcześniej. W tym samym czasie ma objąć swoje urzędowanie po dłuższym urlopie minister spraw wewnętrznych hr. Tołstoj. Naczelny prokurator synodu Pobiedonoscew powrócił już z zagranicy do Petersburga.

P. Lessar odjechał właśnie do Moskwy, zkąd wkrótce uda się do Tyflisu. Członkowie afgańskiej komisyi granicznej opuścić mają Tyflis 17go października. Ponieważ komisya zapewne przezimuje w północno zachodniej Turkmanii, i to prawdopodobnie w Saraksie, przeto członkowie komisyi zaopatrzeni zostali w odpowiednie dla tamtejszego klimatu przedmioty. Prace przedwstępne w sprawie oznaczenia granic rozpoczną się niewątpliwie ku końcowi października według st. st.

Z Petersburga donoszą także, iż dotychczasowy ambasador angielski sir E. Thornton wraz z rodziną odjechał na swoje stanowisko do Konstantynopola. Znaczna część ciała dyplomatycznego, członkowie arystokracyi, tudzież pp. Wlangali i Jomini z ministerstwa spraw zagranicznych, odprowadzili p. Thorntona na dworzec kolejowy.

Do Porty wystosowała Rosya notę z dnia 26 z. m., w której oświadcza, iż kwestya egipska musi być uważaną za międzynarodową, a jakkolwiek rząd rosyjski nie zamierza zaprzeczać Turcyi prawa do rokowań z Anglią w sprawie Egiptu, to jednak o układzie odrębnym, podobnie jak w sprawie Cypru zawartym, mowy być nie może. W odpowiedzi na tę notę, poleciła Turcya swoim ambasadorom, aby zawiadomili rządy, że podstawą rokowań z Anglią jest uznanie zwierzchniczych praw Sułtana, tudzież przywilei potwierdzonych przez wszystkie mocarstwa.

Z Konstantynopola donoszą do *Polit. Corr.*, że armeńskie zgromadzenie narodowe wybrało komitet z 12 członków złożony, któremu polecono rozstrzygnąć kwestyę, czy ma być wniesiony i w jakiej formie protest przeciw sankcyi carskiej, zatwierdzającej wybór Msgr. Magara katolikosem, i czy Kościół i naród armeński mają uznać Magara za katolikosa.

Koło Polskie przesyła nam następujące sprawozdanie z posiedzenia odbytego d. 11 b. m.:

Koło polskie na 11 em posiedzeniu swem dnia 11-go t. m. przydzieliło petycyę Tow. kredyt. we Lwowie, w sprawie przedłużenia działalności ustawy z 11 go czerwca 1883 o uwolnienie aktów co do konwersyi długów hypot. od należytości prawnych, członkom Koła wchodzącym w skład komisyi budżetowej, której to komisyi przedłożenie rządowe tego przedmiotu się tyczące, zostało już przekazane.

Dalej uchwalono przekazać wniosek Herbsta o zmianę przepisów o podatkach konsumcyjnych komisyi z 24 członków.

Koło wyznaczyło, jako swoich kandydatów do komisyi karnej: posłów Grotowskiego, Jarosza, Jasińskiego, Mochnackiego i Zatorskiego.

Koło wybrało jako członków do wspólnej delegacyi, posłów: Chrzanowskiego, Czajkowskiego Alfonsa, Czerkawskiego, Grocholskiego, Hausnera, Jaworskiego i Smolkę.

Po oświadczeniu posła Grocholskiego, że z porady lekarskiej wyjechać musi do cieplejszych krajów, wybrano w jego miejsce posła Madejskiego.

Następnie 1-ym zastępcą wybrano Dra Zatorskiego, a 2-gim p. Jasińskiego.

Na wniosek komisyi roztrząsającej potrzeby kraju i podającej środki dla zażegnania kryzys ekonomicznej i podźwignięcia rolnictwa i przemysłu, wybrano dwie oddzielne podkomisye: szkolną i sądową.

W skład komisyi szkolnej weszli posłowie: Bobrzyński, Chotkowski, Czartoryski, Czerkawski, Dzieduszycki, Ruczka i Sawczyński. W skład komisyi sądowej zaś powołano posłów: Bobrzyńskiego, Grotowskiego, Jasińskiego, Mochnackiego, Zatorskiego i Zawadzkiego.

Następnie Przewodniczący poddał pod rozprawę wniosek posła Bobrzyńskiego następującej osnowy: „Koło poleci jednemu ze swoich członków, aby z czynności Koła, o ile do publicznej wiadomości się nadają, spisywał treściwe sprawozdania podczas posiedzenia.“

Poseł Chrzanowski w ciągu rozpraw wniósł następującą poprawkę:

„Koło wyznaczy komitet z trzech członków, którzy podawać będą do dzienników krajowych sprawozdania z posiedzeń Koła, zawierające tylko przedstawienia i zapisane w protokole — wnioski i uchwały.“

Koło, uchyliwszy pierwszą część poprawki, tj. „Koło wyznaczy komitet z trzech członków“ — przyjęło dalszą osnowę poprawki i poruczyło tę czynność sekretarzom Koła.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 12 października.

Minister rolnictwa w zasadzie zgodził się na poparty przez p. Namiestnika wniosek, aby z chwilą wprowadzenia w życie ustawy krajowej regulującej prawo wydobywania minerałów żywicznych, Galicya podzieloną została na cztery, a nie jak pierwotnie zamierzano, na trzy tylko okręgi górnicze. Co do trzech siedzib okręgowych urzędów górniczych t. j. Krakowa, Drohobycza i Stanisławowa, który lwowski urząd górniczy odbierze, nie ma już żadnej wątpliwości. Natomiast chwieje się jeszcze wybór siedziby dla czwartego urzędu okręgowego. Dwa miasta ubiegają się o to: Gorlice i Jasło. Jedno i drugie miasto przytacza wiele okoliczności na swoją korzyść, jedno i drugie miasto objawia nawet gotowość do poniesienia pewnych ofiar. Za Gorlicami ujmuje się krajowe Towarzystwo naftowe, za Jasłem zaś oświadczyło się w pierwotnym wniosku swoim Starostwo górnicze. Konfiguracya nowego okręgu górniczego w zachodniej Galicyi i położenie obu miast rywalizujących ze sobą jest tego rodzaju, że czy w jednem, czy w drugiem ustanowiony zostanie nowy okręgowy urząd górniczy, interesa górnictwa krajowego, a zwłaszcza — o co tu głównie chodzi — interesa kopalnictwa naftowego będą zupełnie uwzględnione. W takim składzie rzeczy niektóre okoliczności, jak np. zapewnienie wygodnego, a taniego lub nawet bezpłatnego lokalu dla urzędu, rozstrzygną o wyborze. Podobno w Jaśle są budynki rządowe, ale za to Gorlice gotowe są przyczyniać się datkiem do pokrycia kosztów najmu.

Mamy już tedy zatwierdzone akcyjne Towarzystwo dla żeglugi parowej na Dniestrze. Właściwie zatwierdzone są tylko statuta, a to stanowi różnicę ważną, bo według brzmienia reskryptu ministeryalnego, zatwierdzenie statutów gaśnie, jeżeli do sześciu miesięcy od daty reskryptu (d. 5 października) nie ukonstytuuje się Towarzystwo akcyjne. Zakres interesów oznaczony w statucie jest bardzo rozległy, równy zupełnie zakresowi, jaki wytknęły sobie inne tego rodzaju towarzystwa. Kapitał akcyjny wynosić ma 1 milion złr w akcyach po 100 złr. (10,000 sztuk). Na razie wydać zamierza Towarzystwo tylko 1,250 sztuk, później 2,500 sztuk, a resztę za osobną uchwałą. Teraz życzyć sobie wypada, aby założyciele koniecznie doprowadzili dzieło do kresu, bo niedojście do skutku sprawy, mimo zatwierdzenia statutów, kompromitowałoby ciężko i na długi czas omawianą od tak dawna żeglugę na Dniestrze.

Jedna z piekących kwestyj lwowskich postąpiła o krok naprzód i to o krok ważny. Cesarz zezwolił już na sprzedaż gruntu należącego do tutejszego seminaryum gr. kat., a upatrzonego na plac pod budowę nowego gmachu dla poczty i telegrafu. W naszych stosunkach lokalnych, nowa wielka budowla publiczna z wielu względów posiada znaczenie nadzwyczajne, i dlatego słusznie budzi ogólny interes.

Czytamy w *Gazecie Lwowskiej*:

„Od czasu wprowadzenia w życie ustawy z dnia 27 maja 1873 r. (Dz. ust. kar. Nr 253), względem wykupu robocizny, prawa mlewa, mesznego, skopczyzny, proskornego itp. świadczeń, jakoteż danin, uiszczanych w naturaliach i pieniądzach klasztorom, kościołom i plebanom, polegających na osobnych, od dziesięciny niezawisłych tytułach — zgłoszono po koniec czerwca 1885 r. do wykupu 2,234 spraw.

Z tych załatwiono po koniec czerwca 1885 r. ostatecznie 1,800 spraw. Oprócz tego wydano prowizorycznych wyroków 18, odesłano strony do drogi sądowej w 26 wypadkach, a w 266 sprawach odstąpiły strony za obopólnem porozumieniem się od zgłoszenia.

Z końcem więc czerwca 1885 r. pozostało do załatwienia spraw 150. Jako wynagrodzenie za wykup prawa mesznego i innych danin, przyznano uprawnionym do końca czerwca 1885 r. kapitał w kwocie: 984,801 złr. 69 ct.“

Pan Namiestnik przeniósł sekretarza powiatowego, Władysława Rossdorfera, z Dobromila do Złoczowa i przydzielił go do służby przy starostwie w Złoczowie.

Prezydyum wyższego sądu krajowego we Lwowie zamianowało kancelistami sądów kolegialnych: kancelistę sądu powiatowego dla prowadzenia ksiąg gruntowych w Szczercu, Józefa Smolenia dla Lwowa, Józefa Konika, tytularnego wachmistrza żandarmeryi dla Przemyśla, Wojciecha Baziaka, komendanta posterunku żandarmeryi, dla Złoczowa i Gustawa Adolfa dw. im. Piazzę, rachunkowego podoficera 90 pułku piechoty Ludwika ks. Windisch Graetz, dla Przemyśla.

Lwowski wyższy sąd krajowy zaś przeniósł kancelistę sądu powiatowego w Busku, Stanisława Wegemana, do Łopatyna, a kancelistę sądu powiatowego w Glinianach, Udalryka Vogelsingera, do Skałatu; nadał Grzegorzowi Szyjce, kanceliście dla prowadzenia ksiąg gruntowych przy sądzie powiatowym w Horodence, w drodze proszonego przeniesienia posadę kancelisty dla prowadzenia ksiąg gruntowych przy sądzie powiatowym w Dolinie; zamianował kancelistami sądów powiatowych: Antoniego Sajewicza, rachunkowego podoficera 7 pułku ułanów Arcyksięcia Karola Ludwika, dla Podhajec; Jakóba Drewko, rachunkowego podoficera 10 pułku piechoty bar. Handel, dla Sokala; Wilhelma Kampe, rachunkowego podoficera 89 pułku piechoty de Kaiffel, dla Żydaczowa; Feliksa Chomiaka, wachmistrza żandarmeryi dla Glinian; Filipa Piecucha, wachmistrza żandarmeryi, dla Buska, i Klemensa Łukaszewicza, wysłużonego podoficera 24 pułku piechoty bar. Reinländer, dla Delatyna; nakoniec zamianował kancelistami dla prowadzenia ksiąg gruntowych: Stanisława Antoniego dw im. Kucharskiego, kancelistę sądu powiatowego w Żydaczowie, dla Żydaczowa; Stanisława Pilikowskiego, kancelistę sądu powiatowego w Łopatynie, dla Łopatyna; Konstantego Szczurko, kancelistę sądu pow. w Podhajcach, dla Krakowca; Józefa Ebnera, sierżanta 93 pułku piechoty bar. Joelson, dla Monasterzysk, i systemizowanych dyetaryuszów tabuli krajowej we Lwowie: Konstantego Gottwalda dla Radziechowa. — Władysława Łuceka dla Szczerca, Kaspra Jana dw. im. Magońskiego dla Husiatyna, Leona Sochaniewicza dla Horodenki, nakoniec Franciszka Ksawerego Białowąsa dla Peczeniżyna.

Lwowski wyższy sąd krajowy dozwolił kancelistom sądów powiatowych: Józefowi Batorowiczowi w Drohobyczu i Kazimierzowi Behmowi w Radziechowie, na proszoną przez nich wzajemną zamianę miejsc służbowych.

Lwowski wyższy sąd krajowy nadał kanceliście sądu obwodowego w Przemyślu, Albinowi Wiktorowi dw. im. Kucharskiemu, posadę adjunkta kancelaryjnego sądu obwodowego w Samborze.

Minister handlu mianował kontrolora pocztowego, Hilarego Lubienieckiego, zarządcą urzędu pocztowego w Rzeszowie.

Rada Państwa.

Komisya budżetowa ukonstytuowała się natychmiast po posiedzeniu, obierając hr. Clam Martinica przewodniczącym, Dra Plenera zastępcą, sekretarzami zaś posłów: hr. Zierotina, Dra Starzyńskiego, Dra Krausa, Dra Bobrzyńskiego, Barenthera i Kalteneggera.

Komisya legitymacyjna odbyła w sobotę posiedzenie, na którem rozdzielono referaty względem zakwestyonowanych wyborów. Pomiędzy innymi przydzielono referaty o wyborze pp. Kallira i Blocha Drowi Weeberowi; o wyborze pp. Kowalskiego i Bartoszewskiego Drowi Tomaszczukowi; o wyborze pp. Siengalewicza i Mandyczewskiego p. Zawadzkiemu; o wyborze hr. Stadnickiego i Dra Bilińskiego Drowi Starzyńskiemu; o wyborze hr. Potockiego p. Mochnackiemu; o wyborze hr. Gołuchowskiego p. Derszacie.

Komisya kolejowa wybrała przewodniczącym p. Jaworskiego, a jego zastępcą deput. Tomaszczuka.

PIERWSZA POLSKO-RUSKA

WYSTAWA ARCHEOLOGICZNA

we Lwowie.

Niemałej doniosłości społecznej, a nawet po części politycznej dla naszego kraju był pierwszy zjazd polskich i ruskich archeologów i połączona ze zjazdem wystawa archeologiczna.

Przebieg i uchwały zjazdu są czytelnikom *Czasu* wiadome — zastanowimy się więc tu pokrótce nad tyle interesującą i tak nową ogólnym swym charakterem wystawą archeologiczną we Lwowie.

Nie wypada nam, jak wyrazić naszą wdzięczność, tak inicyatorowi zjazdu i wystawy archeologicznej, hr. Wojciechowi Dzieduszyckiemu, jakoteż ściślejszemu komitetowi organizacyjnemu, a przedewszystkiem dyrektorowi Ludwikowi Wierzbickiemu, za trudy, podjęte w doprowadzeniu dzieła do skutku i danie sposobności widzenia tylu i tak trudno dostępnych zabytków przeszłości, zgromadzonych dla naukowego ich zbadania i porównania. Przypisać jedynie należy licznym miejscowym trudnościom i względnie nowości zadania, a ztąd pewnej nieufności w powodzenie do ostatniej chwili, jeśli wystawa o tak szerokim programie i przy tylu skarbach archeologicznych wschodniej połowy kraju, a nawet samego Lwowa, Żółkwi, Podhorzec, wypadła stosunkowo szczupło i jakby dorywczo zorganizowaną została.

Tu, gdzie ani zakres epoki, ani działów pojedynczych nie krępował organizatorów, gdzie tak szczęśliwie zyskano udział plemienia pobratymczego, przeszłością i zabytkami tak ściśle zespolonego z nami — można było liczyć na większe zainteresowanie się i udział eksponentów. Żadne miasto nasze nie może się pochlubić takim dokładnym i systematycznym opisem swych zabytków artystycznych, jak miasto Lwów. Zawdzięczamy to wzorowej redakcyi *Gazety Lwowskiej* za współpracownictwa śp. Karola Szajnochy, który to dziennik w *Dodatku tygodniowym*, począwszy od r. 1852, pomieszczał szeregi artykułów Felicyana Łobeskiego, które za wzór służyćby mogły do zinwentaryzowania zabytków całego kraju. Było więc z tej strony ułatwione zadanie.

Dodać winniśmy, że ofiarność członków komitetu: hr Wojciecha Dzieduszyckiego (1000 złr.) i hr. Karola Lanckorońskiego (500 złr.), poparta subwencyą Sejmu (500 złr.) i Rady miejskiej (200 złr.), zezwalała na rozszerzenie ram wystawy. Wszakżeż wystawa z epoki Jana III w Krakowie otrzymała całej subwencyi 1000 złr, a obejmowała zabytki wszystkich dzielnic Polski i liczyła okazów około 2000

Na wystawie lwowskiej zachodnia Galicya, w dziale sztuki, prawie wcale nie była reprezentowaną, a naliczylibyśmy w samym Lwowie poważne zbiory prywatne, które świeciły brakiem.

Wystawa, urządzona w salach Politechniki, właściwie rozpadała się na dwa działy, rozdzielone tak epoką swych zabytków, jak wymaganiami lokalu, tj. na zabytki przedhistoryczne, zajmujące jedną salkę w bocznym kurytarzu i zabytki późniejszych czasów, jak obrazy, paramenty kościelne, okazy przemysłu artystycznego itp., zajmujące dwie większe salki.

Przystępujemy wprost do działu, który stanowił *great atraction* wystawy i nadawał jej oryginalne piętno i znaczenie, tj. do sztuki ruskiej, a właściwie sztuki na Rusi Halickiej.

Sztuka ta od niedawna, a za inicyatywą znowu Konserwatora zabytków wschodniej Galicyi, zaczęła silnie i słusznie interesować naszych estetyków i miłośników. Kierunek ten nowy, o tyle byłby niebezpieczny, o ileby mógł wpłynąć na osłabienie zajęcia się i uznania dla piękniejszych i o tyle starszych pomników wyższej zachodniej cywilizacyi. Ale o to, zdaje się, nie może być obawy. Któż zaś, jeśli nie my, jest uprawniony i ma niejako obowiązek zajęcia się pomnikami sztuki, wprawdzie nieco odmiennego charakteru od pospolicie nam znanych, ale będących wytworem wspólnego ducha dwóch pobratymczych plemion, nierozerwalnemi węzłami spojonych pomnikami — znajdującemi się na własnej naszej ziemi. Rusin ozdabiał bogatemi malowaniami kaplicę na Wawelu, a wieleż cerkwi i monastyrów wystawili nasi Jagiellonowie — tacy Ostrogscy, Sobiescy, Szeptyccy itd.? Sztuka ta, to wspólny dorobek ducha — wspólnie też badaną być winna.

Najpiękniejszym i najokazalszym okazem na wystawie był ikonostas, użyczony łaskawie przez X. kanonika Dzerowicza i dozór kościelny z gotyckiej cerkwi pod wezwaniem św Ducha w Rohatynie.

Ikonostas, rozdzielający prezbyteryum od nawy głównej, tak związany z rytualnemi formami obrządku wschodniego, nadaje piętno charakterystyczne i jest najwyższą artystyczną ozdobą cerkwi.

Nic piękniejszego, jak w tych naszych malowniczych, drewnianych cerkiewkach, zmieniających swój typ i kształty stosownie do okolicy, ten wspaniały, rzezany i pozłacany ikonostas, przedstawiający wiernym serye całe obrazów świętych, rytuałem ściśle określonych.

Po prawej i lewej stronie carskich, przeźroczych wrot, winien się zawsze znachodzić wizerunek Chrystusa błogosławiącego i Bogarodzicy. W górnej kondygnacyi, w środkowej części znajduje się zawsze *Archirej* tj. Chrystus *in trono*, zasiadający między Matką Bożą a św. Janem Chrzcicielem. Po lewej i prawej jego stronie dwunastu Apostołów. Poniżej rząd tak zwanych „Prażniczek“ tj. obrazków zastosowanych do obchodu głównych świąt w roku, — pomiędzy niemi w samym środku tuż pod archirejem obraz „Wieczerzy Pańskiej.“ Na drzwiach bocznych, na prawo od ołtarza, winien być zawsze Archanioł Michał, na lewo bywa często Archanioł Gabryel — tu zastąpiony przez Melchizedecha. U krańców bocznych ikonostasu bywa po prawej stronie obraz świętego, pod wezwaniem którego cerkiew pozostaje, — po lewej wybór przedmiotu pozostawiony do woli artysty: tu mamy Trójcę św., przedstawianą zwykle w kościele wschodnim pod postacią trzech aniołów siedzących u stołu i obsługiwanych przez Abrahama i Sarę.

Ikonostas wieńczą zwykle od góry medaliony z popiersiami proroków; pośrodku nich znajduje się obraz wyobrażający Matkę Bożą z Dzieciątkiem na łonie — tak zwaną **Pokrowa**.

Ikonostas rohatyński przeszedł niestety przez **szkołę nowszą**, restauratorską, a dwa obrazy krańcowe po prawej ręce zastąpione zostały bezmyślną bazgraniną nowoczesną, psującą ogólne wrażenie.

Ikonostas ten, jak świadczy napis, powstał w r. 1649 t. j. zaraz po elekcyi Jana Kazimierza — należy więc jeszcze do dobrej epoki, gdyż najświetniejszy rozkwit sztuki u nas na Rusi datuje się od organizacyjnych planów Stefana Batorego i trwa przez cały przeciąg spokojnych jeszcze czasów Zygmunta III-go. W tej epoce indywidualizm ruskiego malarstwa otrząsł się z krępujących go nazbyt form bizantyńskich, nabył większej swobody w traktowaniu kompozycyi, nie popadłszy jeszcze pod wpływy zachodniego baroku; technika wydoskonala się, łącząc tradycye wschodnie i średniowieczne (tła złocone, wytłaczane) z zdobyczami zachodnich szkół. Wstrząśnienia za panowania Jana Kazimierza i bunty Chmielnickiego nie mogły ożywczo działać na rozwój duchowy Rusi.

Architektura ikonostasu bogato rzeźbiona, dobrze jest tu zczłonkowaną. Archirej i być może paru Apostołów zdają się datować z wcześniejszej epoki, być może pochodzą z pierwotniejszego ikonostasu jakiego zniesionego monastyru. Melchizedech z bochenkami chleba na jednej ręce, a dzbanem wina w drugiej, jest dobrze narysowaną postacią, pełną ruchu i majestatu zarazem, z piętnem indywidualizmu na twarzy, a wybornie udrapowany w zwoje wschodniego zawoju i powłóczystej szaty. Najpiękniejszym jednak obrazem jest wspomniana powyżej Trójca św. pod postacią trzech aniołów w odwiedzinach u Abrahama. Kostiumy Abrahama i Sary jeszcze XVI-wieczne, zachodnie, a architektura domu w głębi z wysoką wieżycą, po części gotycka, bardzo szczegółowo wykończona i pełna charakteru.

Na wystawie wprawdzie brakło nam punktu porównania — dla ocenienia wartości artystycznej, względnej ikonostasu. Lecz część członków zjazdu miała sposobność podczas przyjemnej wycieczki do Bohorodczan, trzy mile za Stanisławowem, poznać inny podobny zabytek, przewyższający go o wiele pod względem artystycznym. Ikonostas bohorodczański, pochodzący ze zniesionego za Józefa II-go słynnego klasztoru czerńców, Wielkiego Skitu Maniawskiego, jest jakby syntezą, a zarazem zenitem całej sztuki na Rusi.

Także cerkiew pod wezwaniem św. Praksedy, czyli Parascewii, inaczej Piatnicą zwanej, w samym Lwowie, daje sposobność podziwiania jednego z tych arcydzieł sztuki miejscowej, ruskiej — które nie blakną wobec dzieł sztuki, z Zachodu do naszych świątyń sprowadzanych

T. Nieczuja-Ziemięcki.

(*Dokończenie nastąpi*).

Komisya podatkowa ukonstytuuje się dopiero dziś.

Dzienniki wiedeńskie i praskie donoszą: **Niemcy czescy odrzucili kompromis** zaproponowany im przez Czechów, mocą którego mieli ciż Niemcy otrzymać z grupy Czech cztery mandaty (grupa ta wybiera ogółem dziesięciu delegatów).

Z kongresu agronomicznego.

Peszt 7 października.

(*g.*) Dzisiaj zakończył swoje obrady zjazd międzynarodowy agronomiczny w Peszcie, poświęcony wyłącznie zbadaniu istniejącej kryzys rolniczej.

Niema w obecnej chwili żadnej kwestyi ekonomicznej i społecznej ważniejszej, więcej piekącej, obchodzącej bliżej najżywotniejsze interesa całej ludności rolniczej środkowej i zachodniej Europy, niż kwestya teraźniejszej kryzys rolniczej, powstałej wskutek konkurencyi zamorskiej, przeważnie amerykańskiej. Nie jest to tylko kwestya ekonomiczna, albo agronomiczna, lecz społeczna, ponieważ dotyczy egzystencyi całego stanu rolniczego, tej najliczniejszej klasy każdego społeczeństwa. W przeciągu lat kilku na wszystkich targach Europy ceny niektórych gatunków zboża spadły o jedną trzecią część, a prawie wszystkie produkta gospodarskie doznały znacznego obniżenia. Obniżenie nie nastąpiło odrazu, lecz stopniowo, powoli, aż doszło do najniższych cen przeszłego i bieżącego roku i wytworzyło obecne, powszechne w całej Europie przesilenie, którego skutków w tej chwili obliczyć się nie da. Cała ludność rolnicza wszystkich prawie krajów widzi się wobec nowego stanu rzeczy, wobec nowej konjunktury handlowo-zbożowej, bezsilną; tak jak bezsilną widzi się wobec strasznej klęski elementarnej, której wszelkie usiłowania ludzkie zapobiedz nie zdołają. Dziś może jeszcze nie wszyscy widzą całą grozę położenia, lecz zapominać nie można, że leży to w naturze gospodarstw rolnych, osobliwie w krajach o wysokiej kulturze agronomicznej, że gospodarstwa te żyją zasobami lat minionych, że kryzys nie występuje nigdy tak nagle jak w produkcyi przemysłowej i fabrycznej; zamożny rolnik wytrzymać może kilka lat nieurodzaju i klęsk, tak jak wytrzymał dotąd obecną kryzys, ponieważ datuje ona dopiero od lat niewielu — ale cóż będzie, jeśli się stan rzeczy nadal nie zmieni?.. Jeśli ceny naszych ziemiopłodów mają być równe amerykańskim, jeśli niema być żadnej innej różnicy, prócz niesłychanie niskich kosztów transportu amerykańskich produktów, natenczas oczywiście konkurencya zamorska jest dla naszych gospodarstw zabójczą, gdyż w starej cywilizowanej części świata każda piędź ziemi przedstawia wartość pracy i kapitału całych pokoleń, ponosić musi nadto podatki i ciężary gruntowe — kiedy przeciwnie w zamorskich krajach są jeszcze za bezcen przestwory ziemi dziewiczej, o niewyczerpanych siłach natury, nieponoszącej prawie żadnych ciężarów. Spadek nagły cen zboża o jedną trzecią sprawia, że w naszych warunkach może zniknąć cały czysty dochód gospodarza; najmniej dwie trzecie ceny ze sprzedaży ziemiopłodów idzie na koszta produkcyi i podatki; jeśli zatem cena o jednę trzecią spadnie, natenczas rolnikowi nie pozostaje nic na utrzymanie jego osoby i rodziny, nieraz nie starczy nawet na opłacenie procentów od długów hipotecznych. Ziemia nie przynosi nietylko renty gruntowej, ale nie jest w stanie nawet nagrodzić usług osobistych, tej całorocznej pracy trudów i zachodów samego rolnika.

Jeśli dochód z ziemi niesłychanie i powszechnie spada, natenczas nie da się długo utrzymać nieproporcyonalna i szalona obecna różnica między wartością szacunkową ziemi a jej wartością użytkową, t. j. skapitalizowaną sumą renty gruntowej, a kiedy się jeszcze zważy, że własność ziemska w całej prawie Europie obciążona jest 60—80% wartości długami, w niektórych prowincyach dochodzi nawet ten stosunek do 90%, jak o tem daty statystyczne przekonywają, natenczas można przewidzieć, jak straszna zagraża powszechna ruina, która zatrząść może całym rozwojem ekonomicznym każdego państwa, nawet najwięcej przemysłowego. Kraje wyłącznie rolnicze najwięcej na tem ucierpią, ale klęska musi być powszechną, gdyż w każdem państwie klasa rolników stanowi największą część ludności i od jej zamożności zależy dobrobyt ogółu. Kryzys ta kiedyś zakończyć się musi; siłą rzeczy, siłą niewzruszonych praw ekonomicznych nastąpić musi kiedyś, może w odległej przyszłości, napowrót równowaga w stosunkach rolniczo-handlowych, ale kryzys ta odbędzie się kosztem dzisiejszych posiadaczy ziemi, lecz nie samych tylko posiadaczy ziemi, gdyż odbić się musi na stosunkach kredytowych, przemysłowych, na całym rozwoju ekonomicznym, a może nawet i cywilizacyjnym starego świata. Konkurencya amerykańska okazała się na horyzoncie europejskim, tak jak straszna chmura, gradem brzemienna, co zawiśnie nad włością rolnika w chwili samej przed sprzętem i wróży dziś jeszcze zamożnemu gospodarzowi zupełną ruiną na jutro... tak samo nasza konjunktura handlowa zbożowa wróży klęskę stanowi rolniczemu w Europie; ona rolnictwa nie zgubi, siła rzeczy i niedający się zatrzymać proces ekonomiczny, nowe warunki w przyszłości wytworzy, lecz dzisiejszych posiadaczy ziemi czeka niechybna i powszechna ruina, jeśli rządy i państwa stanu rolnego nie wezmą w szczególną opiekę.

Nad obmyśleniem środków zaradczych, zbadaniem sposobów, granic i warunków, w jakichby państwo mogło nieść ratunek w dzisiejszym stanie rzeczy gospodarstwom rolnym, obradował międzynarodowy kongres agronomiczny w Peszcie.

Podnieść nam należy przedewszystkiem zasługę rządu węgierskiego, od którego wyszła inicyatywa kongresu. Rząd węgierski, dbały o najżywotniejsze interesa kraju rolniczego, o jego dobrobyt i siłę podatkową, od lat już kilku baczną poświęca uwagę stosunkom agraryjnym. Uprzedził on pod względem wydawnictw statystyki rolniczej nawet niektóre państwa niemieckie, powoływał już od lat kilku ludzi zdolnych, którzy mieli za zadanie badać stosunki produkcyi i prawodawstwa agraryjnego. Ciekawy i bardzo bogaty pod tym względem materyał znajduje się w słynnych publikacyach i artykułach Rudolfa Mayera. Kongres obecny, zebrany pod auspicyami mężów stanu węgierskich, przeszedł wszystkie tego rodzaju kongresa. Nie miał on wcale charakteru demonstracyi politycznej. Nie było tam z jednej strony ani czczej frazeologii i retoryki parlamentarnej, ani też z drugiej strony nie było tam owych jałowych doktrynerskich dyskusyj, jakiemi odznaczały się niektóre podobne kongresy w Niemczech, gdzie zwykle profesor lub jakiś naukowo-fachowy specyalista, pałający tylko platoniczną dla sprawy miłością, zabiera najczęściej głos, i przeciążając swe mowy balastem wrzekomo naukowym, popisuje się erudycyą, odbiega od głównego syntetycznego zadania zjazdu, zagłębia się w szczegółach i drobiazgach, i przez to zjazd cały traci na znaczeniu, traci interes u ogółu praktycznych rolników, dla których aparat naukowy profesorski jest nieprzystępny i nużący. Obrady zjazdu peszteńskiego obracały się ciągle około głównego założenia, i od początku do końca były nadzwyczajnie interesujące. W dyskusyi współzawodniczyli zarówno praktyczni rolnicy, jak i teoretycy i wielkie naukowe powagi; najświetniejsze i najgłębsze mowy były p. Brentano, profesora ze Strasburga i hr. Apponyego. Mów tych streszczać niepodobna, gdyż to przechodzi ramy i zakres jednej korespondencyi i codziennego pisma.

Rozprawy i uchwały kongresu miały za przedmiot scharakteryzowanie i zbadanie przyczyn dzisiejszego przesilenia, jakoteż obmyślenie środków zaradczych. Zgodzono się i uchwalono prawie jednogłośnie, że kongres międzynarodowy uznaje, że przyczyny dzisiejszej kryzys rolniczej nie są **chwilowe** ani **przemijające**, ale, że mają charakter **stały i ciągły**, że zatem stan obecny nie jest, ani chwilowy ani łatwo mogący przeminąć, ale, że jest nieuniknionem i koniecznem następstwem nowej konjunktury handlowo-rolniczej, mającej znamiona trwałości; że wśród tych nowych warunków produkcyi i zbytu, dzisiejsze rolnictwa w Europie i dzisiejsi właściciele ziemscy **upaść muszą**.

Uważano zatem, że wprowadzenie środków zaradczych jest nieodzownem, ale jednocześnie prawie wszyscy członkowie kongresu zgodzili się zarówno, że wobec nowych stosunków, gospodarstwa rolne pozostawione same sobie, bez opieki państwowej w walce z konkurencyą zamorską, będą bezsilne, że zatem droga melioracyi i coraz wyższego podnoszenia kultury nie przedstawia jeszcze skutecznej pomocy, nie daje rękojmi, ani nadziei polepszenia. Uważano także, że radykalna zmiana sposobu gospodarowania, radykalne przerzucenie się na inne pola produkcyi, niż dotychczasowa, że zatem produkcya bydła, mleka, rybna, leśna lub rolniczo przemysłowa itd. itd., zdaniem kongresu ratować może tylko pojedynczych rolników, w wyjątkowo dogodnych warunkach będących, lecz dla ogółu gospodarstw rolnych całych prowincyj, a tem mniej państw całych, nie przedstawia najmniejszych rękojmi i jest wprost niemożliwą. Nakłady produkcyjne, melioracye, drogie sztuczne nawozy, drenowania i irygacye, tj. słowem wszystkie te rzeczy na których przed kilką laty jeszcze wysoka kultura rolna polegała i do których każdy postępowy rolnik stopniowo dążył, uważano dla ogółu gospodarstw rolnych za środek bezskuteczny (nie przesądzając pojedynczych wypadków i potrzeb), ponieważ są to wszystko środki kosztowne, kiedy przeciwnie niebezpieczeństwo konkurencyi amerykańskiej na taniości tej produkcyi polega.

Według uchwał kongresu, jedyny skuteczny ratunek w obecnym stanie rzeczy, leży w pomocy państwowej, którą każde państwo winno nieść we własnym interesie zagrożonym interesom rolnym, i którą powinny także obmyśleć państwa i rządy razem wzięte; osobliwie rządy środkowej Europy wspólnie działać powinny celem zażegnania powszechnej klęski. Postanowiono zatem wnosić petycye do rządów, aby przedewszystkiem zaprowadzone zostały wysokie cła ochronne dla obcych ziemiopłodów, które produkcyi krajowej zagrażają; następnie, aby rządy środkowej Europy dążyły do zaprowadzenia jednej unii cłowej dla produktów rolnych amerykańskich i wogóle zamorskich. Póki zaś wysokie cła protekcyjne nie zabezpieczą produkcyi rolnej europejskiej przed konkurencyą nowego świata, powinny rządy zaprowadzać choćby przejściowe i chwilowe tylko ulgi w podatkach gruntowych i od fabrykatów przemysłowo rolniczych. Wogóle zaś mają państwa baczną poświęcić uwagę zagrożonej produkcyi ziemskiej, uwzględniać odrębność jej warunków i szczególną otoczyć opieką interesa rolników w prawodawstwie, sądownictwie i administracyi.

Kongres peszteński był nadzwyczajnie liczny; zjad delegatów rozmaitych towarzystw agronomicznych i udział wielkich powag naukowych był znaczny. Byli tam reprezentanci prawie wszystkich państw i narodowości i Europy żałować wypada, że deputatów z Galicyi było stosunkowo bardzo mało. Galicya jest krajem na wskróś rolniczym i dlatego należało, zdaje się nam, aby nasi reprezentanci liczniejszy udział wzięli w obradach, które tyczyły najżywotniejszych interesów naszej prowincyi. — Dodać do tego wypada, że tegoroczna wycieczka z Galicyi na wystawę do Pesztu, pozostawiła najlepsze wspomnienie w ludzie węgierskim, ale Węgry są narodem posiadającym w wysokim stopniu poczucia hierarchiczne, mają silną i trzymającą się razem arystokracyą, która przewodniczy krajowi, i dlatego lepiejby było, gdyby nasi właściciele ziemscy, nasze imiona historyczne licznie na kongresie w Peszcie były reprezentowane, gdyż to przedewszystkiem Węgrom imponuje.

Wdzięczność należy się tym, którzy przybyli; z Polaków obecnymi byli: hr. Jan Tarnowski z Dzikowa, członek Izby Panów; posłowie do Rady Państwa: Abrahamowicz i Czajkowski Władysław, pp. Jędrzejowicz Adam, Borowski, Kotarski i Henzel. Na bankiecie, który był dany przez miasto Peszt na cześć członków kongresu, hr. Jan Tarnowski wypowiedział bardzo piękny toast.

Toast ten wywołał bardzo miłe wrażenie, a choć w sali, gdzie panował wielki zgiełk i gdzie liczne spełniano kielichy, nie można było dobrze dosłyszeć słów hr. Tarnowskiego, znakomici dygnitarze węgierscy, siedzący obok hr. Tarnowskiego, — któremu danem było jedno z pierwszych miejsc u głównego stołu — w najserdeczniejszych słowach dziękowali za sympatyczne wyrazy i pili zdrowie polskich gości. Członkowie polscy kongresu przyjmowani byli zarówno uprzejmie, jak wszyscy inni, nie wyróżniano ich wprawdzie, gdyż w małej garstce ginęli w tak licznym zjeździe.

Jeśli kto powie sceptycznie, że kongres nie przyniósł oczekiwanego rezultatu, że od uchwał i petycyj do wprowadzenia środków zaradczych w życie jeszcze daleko, że to są uchwały na papierze tylko, zapewne będzie miał poniekąd słuszność. Ale nie należy zapominać, że zbadanie gruntowne stanu rzeczy, pewien przewrót choćby tylko w sferze teoryi i stawianie wytycznych kierunków na przyszłość, ma swoje wielkie znaczenie. Kongres zrobił dużo, bo przynajmniej w tej sferze *die Bahn ist gebrochen*.

Pomoc państwowa nie przyjdzie zapewne dość prędko, gdyż wogóle machina państwowa jest powolną i ciężką, w niektórych państwach może zbyt powolną i trudną do poruszenia; dlatego nie łatwo skutecznych środków do zażegnania kryzys doczekać się będzie można, niektóre zresztą postulata kongresu są prawie niepodobne do wykonania. Kto zatem chce wytrwać w najtrudniejszych warunkach egzystencyi, kto nie chce być wyzuty z ziemi ojców, musi się chwycić innych środków ratunku, zanim pomoc państwowa przyjdzie, lub dzisiejsze stosunki się nie zmienią. Nie pozostaje nic innego, jak ograniczać wydatki gospodarskie, wydatki na potrzeby życia i przedewszystkiem wydatki na t. zw. wymagania stanu. W wielu prowincyach niemieckich, gdzie kryzys jest dużo ostrzejsza niż u nas, bo cena ziemi i pracy kilkakroć wyższa, niż w naszym kraju, wrzekome wymagania stanu wyzuły zupełnie szlachtę z posiadania ziemi, przyszli nowi nabywcy, którzy tylko niesłychaną oszczędnością sprostać zdołają trudnym warunkom w walce o byt.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 13 października.

Namiestnik Zaleski przybył wczoraj wieczór z Krynicy do Krakowa i zamieszkał w Pałacu Spiskim u Delegata hr. Badeniego. Dziś popołudniu o godz. 3 odbyła się w Starostwie komisya przedwstępna w sprawie wyboru miejsca pod „**Schronisko ks. Lubomirskiego.**“ Biorą w niej udział pod przewodnictwem Namiestnika, del. hr. Badeni, prezydent Szlachtowski, wice-prezydent Friedlein, Dyr. Henryk Kieszkowski, prof. Zoll; prezes Rady pow. krak. Milieski nie mógł na posiedzenie przybyć. — Uczestniczą w komisyi: inżynier Sare i fizyk powiatowy Dr Ponikło. — Namiestnik zabawi do jutra wieczora w Krakowie.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się we czwartek d. 15 b. m. o godzinie 5 po południu. Na porządku dziennym znajduje się między innemi ważna nietylko dla miasta naszego sprawa Muzeum XX. Czartoryskich (sprawozdawca r. m. Dr **Lisowski**), oraz sprawa założenia szkoły koronkarstwa i haftu przy tutejszej szkole wydziałowej żeńskiej.

— **Otrzymujemy następujące pismo:**

Biskupi zebrani na konferencyi w Wiedniu podali do Ministra wyznań przedstawienie, że niepodobnem jest, aby fasye zażądane od duchowieństwa były złożone do końca września b. r. i wyrobili przedłużenie do d. 30 listopada b. r., o czem telegraficznie zawiadomił X. Biskup krakowski wszystkie władze dyecezalne naszej prowincyi, uprzedzając dla spokojności duchowieństwa ogłoszenie w urzędowych pismach nastąpić mające. *X. Józefczyk.*

— **Za staraniem Towarzystwa imienia Tadeusza Kościuszki** odbędzie się d. 15 b. m. (we czwartek) o godzinie 11ej rano za duszę nieśmiertelnej pamięci Tadeusza Kościuszki w katedrze na Wawelu nabożeństwo, na które Wydział rzeczonego Towarzystwa do jak najliczniejszego współudziału zaprasza.

— **Wykłady na Wydziale lekarskim**, jak pisze *Przegląd Lekarski*, rozpoczną się niebawem. O liczbie uczniów dotąd jeszcze nic stanowczego powiedzieć nie można, ponieważ wpisy dopiero się zaczęły i prawdopodobnie będzie ona, jeżeli nie większą, to przynajmniej nie mniejszą, niż w roku przeszłym. Zakłady naukowe zostały odnowione, a niektóre po części przeistoczone korzystnie, jak np. klinika lekarska, zakład anatomii patoligicznej, mamy także nadzieję, że w roku szkolnym rozpoczynającym się nietylko ukończony będzie okazały gmach uniwersytecki, ale przystąpi się nareszcie do budowy kliniki chirurgicznej. Grono nauczycielskie wreszcie wzmogło się kilku siłami młodszemi, a mamy uzasadnioną nadzieję, że najdotkliwszy ubytek, którego Wydział doznał z początkiem roku bieżącego z powodu śmierci śp. prof. Piotrowskiego, temi dniami w sam czas zastąpiony będzie w sposób powszechnemu życzeniu odpowiedni.

— **Komitet opieki nad wydalonymi z Prus** przesyła nam uzupełnienie rachunków z **zabawy weneckiej** i ogłoszenie dalszych składek: Za nadesłany ser z Cichawy 6 złr. 21 c., za dwa pół-imperyały 20 złr. 50 c., Dr Ludwik Wiszniewski 10 złr., pani Zofia Szefczyk 1 złr., zwrot za posłanych ludzi (p. Erazm Wolański) 50 złr., p. dyrektor Dyonizy Skarzyński 10 złr., przez Redakcyę *Reformy* 90 złr. 67 c., p. Aleks. Oskierko 12 złr., przez Administracyę *Czasu* 55 złr., z Kołomyi zwrot za posłanych ludzi 21 złr., hr. Konstanty Przezdziecki 50 złr. Razem dochodu do 12go października b. r. 5,173 złr. 86 c. Rozchodu 2,110 złr. 53 c. Pozostaje w kasie 3,063 złr. 33 c.

Familij dotąd przybyło 241, osób zaś wraz z żonami i dziećmi 878, umieszczono 853 osób, pozostaje 25 osób do umieszczenia; korespondencyj przeprowadzono 653.

Dziś przybył starzec liczący lat 78, z żoną 70-letnią, Karol Wyszyński, dawniej był szewcem, później rybakiem przez lat 22, pozostawał w Prusach wschodnich, już pracować niemogący — zmuszony pozostać w Krakowie, aby spokojnie umrzeć.

Na kolei Karola Ludwika od dwóch dni mamy łaskawe uwzględnienie i opuszczenie możliwe cen jazdy.

Komitet poczuwa się do obowiązku złożyć Szanownej Publiczności krakowskiej najserdeczniejsze podziękowanie za tak liczne zgromadzenie się na zabawę wenecką, dowód to nowy uczuć patryotycznych, których w każdej chwili Czcigodni Krakowianie dają dowody. Powtóre podziękować łaskawym Paniom, które raczyły się zająć sprzedażą kwiatów, Szanownym Panom, którzy, jak hr. Adam Starzyński, w sobotę niewymieniony, naddatkami raczyli powiększyć fundusze, a nakoniec Szanownym Panom, którzy się raczyli przyczynić do uświetnienia zabawy, urządzeniem jej zupełnie bezinteresownem, a mianowicie pp. Ekerowi i Grabowskiemu, którzy organizatorom zabawy tak chętnie swojej pomocy i doświadczonej rady łaskawie użyczali. Nakoniec szan. właścicielowi ogrodu Krakowskiego. *Ksaw. Konopka.*

— **Wydaleni z Prus** potrzebujący umieszczenia: 1) Urzędnik gospodarski; 2) Zegarmistrz, żonaty; 3) Kasyer, kawaler, z jaknajlepszemi rekomendacyami; 4) Kupiec, żonaty, z dzieckiem; 5) Kuśnierz, żonaty, 2 dzieci; 6) Szewc, żonaty, 7) Szewc, kawaler, 8) Drukarz, żonaty, z dzieckiem; 9) Zecer, do drukarni; 10) Preser drukarski; 11) Stolarz, kawaler; 12) Stolarz, żonaty, z dzieckiem.

— **Starszym Stowarzyszenia** subjektów cukierniczych wybranym został p. Sylwester Edward Langer.

— **Usiłowane samobójstwo.** Franciszka Włoszczyzna, lat 51 licząca, wyrobnica, w zamiarze samobójczym wskoczyła wczoraj wieczorem do Wisły w pobliżu mostu Podgórskiego, lecz ją wyratował p. Franciszek Głyski, szewc.

— **Najj. Pan** pozwolił przyjąć i nosić następujące zagraniczne ordery i odznaki: Ignacemu **Starzewskiemu**, ces. rosyjski srebrny medal zasługi na wstędze orderu Anny; a porucznikowi okrętów liniowych Mieczysławowi z Siemuszowej **Pietruskiemu** krzyż kawalerski król. szwedzkiego orderu Miecza.

— **Najjaśniejszy Pan** nadał na przedstawienie Wydziału krajowego stypendyum w kwocie rocznej 1.000 złr. z fundacyi, noszącej Najd. Imię Monarchy, jeszcze na przeciąg roku szkolnego 1885/6 doktorowi medycyny Władysławowi Kohlbergerowi, doktorowi filozofii Józefowi Henrykowi Kallenbachowi i ukończonemu uczniowi wydziału budowy machin w politechnice lwowskiej, Romanowi Piotrowi Dzieślewskiemu.

— **Pan minister** wyznań i oświaty, przyzwolił z nadzwyczajnego kredytu roku 1885, na zapomogi dla duchowieństwa uposażonego niżej kongruy — dyecezyi lwowskiej obrządku rzymsko-katolickiego 11.601 złr.; przemyskiej obrządku rzymsko-katolickiego 8.117 złr.; krakowskiej 6.354 złr.; tarnowskiej 6.870 złr.; lwowskiej obrządku ormiańsko-katolickiego 553 złr.; lwowskiej obrządku grecko-katolickiego 32.889 złr.; przemyskiej obrządku grecko-katolickiego 10.801 złr.; razem 77.185 złr.

— **Muszyna** 11 października. JE. Namiestnik Zaleski, powitany został w przejeździe do Krynicy na dworcu kolejowym w Muszynie przez miejscowe duchowieństwo i reprezentacyą miasta, a X. Gruszka, proboszcz Muszyny i Krynicy, przemówił do niego w te słowa: „Ekscellencyo! w imieniu reprezentacyi miasta i w imieniu tutejszej parafii, jako tejże zarządca, składam Ci wyrazy hołdu, czci i uszanowania, które racz Ekscellencyo przyjąć na powitanie z właściwą Ci łaskawością i dobrocią, jako dodatek do owej ogólnej czci i uwielbienia, jakiem Cię cały kraj otacza.“

Pan Namiestnik podając rękę proboszczowi, serdecznie podziękował.

— **Carlo Nicolis hr. di Robilant**, nowo mianowany włoski minister spraw zagranicznych urodził się d. 18 sierpnia 1826 r. W 19 roku życia wstąpił do akademii wojskowej w Turynie, a w r. 1845 został mianowany porucznikiem artyleryi. W roku 1848 brał udział w pierwszej nieszczęśliwej wojnie, podjętej przez Karola Alberta przeciw Austryi. Za odznaczenie się w potyczce pod Sommacampagna otrzymał wojskowy medal zasługi. — W bitwie pod Novarą kartacz austryacki urwał mu lewe ramię, które musiano amputować. Otrzymał za to drugi order. W roku 1853 awansował na kapitana. W roku 1859 w drugiej wojnie z Austryą zdobył nowe wawrzyny. Wiktor Emanuel nadał mu order św. Maurycego, a Napoleon III order legii honorowej. W r. 1860 mianowany majorem artyleryi, przeniesiony został do sztabu jeneralnego, tam prędko awansował na pułkownika, poczem wyznaczony szefem jeneralnego sztabu armii neapolitańskiej, zdobył Gaetę. W roku 1862 mianował go Wiktor Emanuel swoim honorowym adjutantem. W roku 1866, podczas trzeciej wojny z Austryą, stanął znów na czele jeneralnego sztabu, a za znakomite dyspozycye swoje otrzymał Sabaudzki medal zasługi. W roku 1868 został jenerałem brygady, w r. 1870 gubernatorem i prefektem Rawenny na miejsce zamordowanego jenerała Escoffiera w roku zaś 1871 posłem w Wiedniu, w roku 1876 otrzymał rangę jenerała i został mianowany ambasadorem, w r. 1883 zaś senatorem. Hr. Robilant posiada pruskie ordery: Czerwonego orła 2 klasy i order koronny.

— **Emil Perrin**, o którego śmierci donieśliśmy wczoraj, urodził się w Rouen d. 9 stycznia 1814 r. i był synem królewskiego radcy dworu. Wcześnie osierociały, zaledwo ukończył liceum, przybył do Paryża, aby się poświęcić malarstwu pod kierunkiem Grosa i Delarocha. Do roku 1848 wyszedł cały szereg obrazów z pod jego pęzla, z których kilka figurowało na wystawie 1840; jeden mianowicie „La mort de Malfilâtre,“ znajduje się w muzeum w Caen a inny „Le grand Corneil chez le savetier“ kupił minister spraw wewnętrznych. Równocześnie pisywał w kilku dziennikach krytyki z dziedziny sztuki. W roku 1848 zamianował go Ledru Rollin komisarzem Rzeczypospolitej przy teatrze „Opera comique,“ a w d. 1 maja t. r. objął dyrekcyę wspomnionego teatru. Perrin nosił się z myślą połączenia w swych rękach steru kilku teatrów subwencyonowanych. Objął więc w roku 1854 opróżnioną posadę dyrektora przy „Théatre Lyrique.“ Powodzenie nie zdołało go jednak uchronić od zwątpienia, i w r. 1857 złożył dyrekcyę „Opery-Comique,“ lecz znów w roku 1862 objął ją ponownie na żądanie cesarza Napoleona. — Po rewolucyi 4go września 1870 r. złożył dyrekcyę obu wspomnionych teatrów, lecz za to w r. 1881 objął po Edwardzie Thierry dyrekcyę teatru „Comédie française,“ którą zachował przez lat 14, t. j. aż do dnia swej śmierci. Emil Perrin zasiadał od r. 1871 1874 w Radzie municypalnej Paryża, był członkiem Akademii sztuk pięknych i komandorem orderu legii honorowej.

— **Antoni Zaleski** zmarł we Florencyi w 61 roku życia. Z możnej rodziny na Litwie, prawnuk Marcina Zaleskiego, znanego posła na wielkim sejmie, a krewny ś. p. Bronisława Zaleskiego, miał wspólną z nim naturę artystyczną i równie jak twórca „Stepów kirgiskich“ władał biegle ołówkiem. Znane, pełne charakteru i szeroko rozpowszechnione są ilustracye Antoniego Zaleskiego do „Grażyny,“ „Wallenroda,“ „Pamiętników Paska,“ do poematów Lenartowicza „Błogosławiona“ i „Zachwycenie.“ Artysta z natury był przeciwieństwem „artystycznej bohemii,“ owszem wykwintnością form, żywym dowcipem i szerokiem wykształceniem bywał ozdobą literackiego i artystycznego salonu. Przez lat kilka mieszkał w Krakowie, gdzie zostawił sympatyczne wspomnienia. Dla zdrowia i dla sztuki przeniósł się od lat dziesięciu do pięknej Medyceuszów stolicy — tam żył w kole polskiem, najściślej z Lenartowiczem zespolony. Córkę wydał na Litwę za krewnego i imiennika. Prawdziwy żal wzbudzić musi wiadomość o wczesnym zgonie uzdolnionego artysty i sympatycznego człowieka.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły: w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Groby królewskie i skarbiec w katedrze na **Wawelu** zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10ej w niedziele i święta o godzinie ½12.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej.—Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellon. (*Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od godziny 12ej od 1ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki, czwartki i soboty od 10—12, o ile w te dnie nie przypadają święta.

— D. 12go października pochmurno, wieczorem deszcz; term. od 9·2 doszedł do 12·1 C. Barometr wraca do góry; o godzinie 7ej rano d. 13go stan jego był 735·9 millim., term. 7·0 C. — Wiatr zachodni.

We środę d. 14go października: ś. Kaliksta p. i Fortunaty.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Z Teatru. Kierownictwo artystyczne sceny krakowskiej przygotowuje obecnie przedstawienie obrazu dramatycznego w sześciu odsłonach, przerobionego przez p. Benedykta Poboga ze słynnej powieści Henryka Sienkiewicza *Ogniem i Mieczem*. Nie znamy utworu belletrystycznego polskiego, któryby w ostatnich czasach cieszył się równą popularnością jak wspomniona powyżej powieść, nie wątpimy zatem, że i większość *habitués* teatralnych czytała ją niezawodnie. Lecz inne są wrażenia lektury, inne zaś te, jakie wynosimy z widowiska scenicznego, pewni jesteśmy zatem, że dramat *Ogniem i Mieczem*, przerobiony przez p. B. Poboga z upoważnienia znakomitego powieściopisarza, będzie z wielu względów przedstawieniem atrakcyjnem.

Na Wystawę Tow. Przyj. Sztuk Pięknych nadeszły: Kruszyńskiego „Portret X. Robaka;“ Pochwalskiego „Lirnik“ i „Opowiadanie weterana;“ Eljasza „Popiersie mężczyzny,“ w gipsie; Langmana „Bukiet kwiatów, popiersie z terrakotty.

P. **Jan Tatarkiewicz**, reżyser Teatrów warszawskich, przybył wczoraj do naszego miasta.

Dobra wiadomość! Bliziński skończył swoją czteroaktową komedyę *Szach-Mat*, która nabyta jeszcze przez poprzednią Dyrekcyę teatru krakowskiego z prawem pierwszeństwa, niebawem wystawioną będzie na tutejszej scenie.

Od Administracyi „Czasu.“

Dla wygnanych z Prus nadesłał p. Eustachy Sokalski apt. z Kęt z przedstawienia amatorskiego 40 złr. 6 cent.

Gospodarstwo handel i przemysł.

XI. Walne zgromadzenie Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych odbędzie się w Krakowie dnia 17 i 18 października 1885 r. w sali Rady miejskiej z następującym porządkiem dziennym:

I. Posiedzenie dnia 17 października 1885. o godz. 9 przed południem. I. Zagajenie Zgromadzenia przez prezesa wydziału Związku. II. Legitymacya delegatów Towarzystwa (§. 8 stat.) III. Wybór przewodniczącego i zastępcy przewodniczącego (§. 12 stat.) IV. Sprawozdanie Patrona z czynności za czas od 15 września 1884 do 15 października 1885. V. Zamknięcie rachunków Związku za rok 1884 i budżet na rok 1886. VI. Sprawozdanie z wniosków i rezolucyj przekazanych wydziałowi Związku przez X. walne Zgromadzenie: a) O zadaniu komisyj kontrolujących w Towarzystwach i wskazówkach dla ich postępowania; referent Dr Goldmann. b) O składaniu kaucyi przez urzędników i członków dyrekcyi Towarzystw zaliczkowych; referent Dr Goldmann. c) O przymusowej asekuracyi od ognia; referent T. Merunowicz. d) W sprawie zawiązania Towarzystw ochrony własności ziemskiej przy Towarzystwach zaliczkowych; referent Dr Dulęba. e) W sprawie wykluczenia osób sądownie karanych od prawa wybieralności na delegata; referent Dr Krówczyński. f) W sprawie założenia hurtownego składu skór dla Towarzystw handlu skór; referent A. Alexandrowicz. VII. Rezolucya w sprawie odnowienia przywileju Banku austro-węgierskiego. Referent T. Merunowicz. VIII. Sprawa urządzenia kursu fachowego dla funkcyonaryuszów Towarzystw zaliczkowych. Referent Dr Skałkowski. IX Wnioski stowarzyszeń i delegatów.

II. Posiedzenie dnia 18 października 1885 o godz. 9 przed połud. X. Sprawozdanie komisyi o rezolucyach w sprawie odnowienia przywileju Banku austro-węgierskiego. XI. Sprawozdanie komisyi o przedłożeniu Patrona z czynności w ubiegłym 13-miesięcznym okresie. XII. Sprawozdanie komisyi o wniosku urządzenia kursu fachowego dla funkcyonaryuszów Towarzystw zaliczkowych. XIII. Sprawozdanie komisyi o zamknięciu rachunków Związku za rok 1884 i budżecie na rok 1886. XIV. Sprawozdanie o wnioskach delegatów i stowarzyszeń. XV. Wykluczenie Towarzystw ze Związku, z powodu nieopłącenia wkładek. XVI. Wybory uzupełniające do wydziału. XVII. Odczytanie i zatwierdzenie protokołów walnego Zgromadzenia. XVIII. Zamknięcie Zgromadzenia.

Z uchwały wydziału Związku stowarzyszeń.

We Lwowie dnia 30 września 1885.

Dr Skałkowski Patron. *W. Terenkoczy* sekretarz.

Kilka uwag o tegorocznym targu chmielowym we Lwowie.

Wiadomo. że tegoroczny, siódmy z kolei międzynarodowy targ na zboże i chmiel we Lwowie, nie powiódł się wcale, i że zawiódł w nadziejach, ale zawiódł tylko samych producentów, którzy obiecywali sobie, jeżeli nie podniesienie cen, to przynajmniej sprzedanie swojego produktu kupcom, bez pomocy pp. pośredników, osnuwających swoje zarobki często jedynie na znajomości położenia producenta.

Nieliczna, bo tylko z kilku osób składająca się kompanija spekulantów, potrafiła zabiegami swojemi i znajomością osób, owładnąć cały targ chmielowy tak zręcznie, że niepodobieństwem było spotkać się, lub porozumieć z p. kupcami bez udziału. pośredników Pierwszego dnia zrana, widzieliśmy ożywione chęci tylko kilku znanych nam z dawna kupców, do zakupywania chmielu po cenach wyższych, gdy popołudniu tego samego dnia w miejsce panów kupców spotkaliśmy się tylko z panami pośrednikami, którzy pokazywali nam świeżo otrzymane „Berichty i telegrafy“ o zniżonych cenach chmielu od **wczoraj**; wtedy to, panowie ci, proponowali nam swoje rozmaite kombinacye, i trzeba przyznać, że im się to udało najzupełniej, bo gdy tych kilku przybyłych na targ kupców, drugiego dnia na targowicy nie było widać, wtedy, panowie pośrednicy tłomacząc nieobecność kupców, upewniali pp. plantatorów, że chociaż owi (kupcy) już więcej kupować nie chcą, to oni mimo to, ofiarują pp. plantatorom swoje pośrednictwo ale, po cenach o wiele niższych.

Plantatorowie, widząc koniec jarmarku i zawiedzione swoje nadzieje, narażeni już na poniesienie kosztów spowodowanych dostawą na targ chmielu, zresztą w obawie utracenia reszty, przyjmowali ofiarowane im ceny, o wiele niższe od cen z dnia poprzedniego; i tym to sposobem, drugiego dnia,

prawie przed samem zamknięciem bramy, pp. spekulanci zakupili jeszcze wyżej 1100 cetnarów chmielu, po cenach od bardzo dawnego czasu u nas nie praktykowanych. Jeżeli zauważymy, że taki p. pośrednik nie wydając na kupno centa, a biorąc od kupującego, a często i od sprzedającego po 2 i po 3 złr. na każdym cetnarze tysiące zarabia, to nietrudno zrozumieć ich obawy i zabiegi o utrzymanie tak korzystnego dla siebie interesu. Byliśmy przecie świadkami zabiegów i wszelkich usiłowań tych pp. spekulantów, znanych od bardzo dawnego czasu na targach chmielowych we Lwowie, jakie to oni czynili zabiegi, przeciw niepodobającej im się obecnej osobistości p. W. z Wiednia przybyłego umyślnie, z propozycyą założenia domu komisowego dla galicyjskiego chmielu we Wiedniu zapewniającego zarazem pp. plantatorom na tej drodze znacznie wyższe ceny; — czytaliśmy pokazywane nam i niewątpliwie wiarogodne pismo, z administracyi dóbr p. St. Ze., któremu tą drogą sprzedano chmiel we Wiedniu po 52 złr. za cetnar.

Mimo tak dotkliwego zawodu w sprzedaży, przecież ostatni targ doniosłe zostawił dla kraju korzyści, bo przekonał producentów, o koniecznej potrzebie zaradzenia złemu, własną pomocą. Komitet Towarzystwa Krakowskiego, celem obmyślenia środków dalszego postępowania w produkcyi i sprzedaży krajowego chmielu, postanowił zjazd wszystkich w kraju pp. producentów chmielu na dzień 20 października w Krakowie.

Po tak świeżo doznanym zawodzie, należy się spodziewać, że pp. plantatorowie nie będą żałować trudu, i że się zbiorą w oznaczonym dniu (20 października) w poważnej liczbie w Krakowie, a tem więcej spodziewać nam się tego należy, że dotychczasowe postępowanie pp. spekulantów, otaczających kraj cały swoją siecią, i ten jeden jedyny w roku targ we Lwowie, w miejsce pomocy stratę przynosi gospodarstwu krajowemu, a największą plantatorom chmielu, gdyż produkt ten, z powodu swojej własności, nie da się długo konserwować bez znacznej straty, ale tylko na niekorzyść producenta.

Że dotychczas praktykowany jeden w całym kraju targ w miejsce pomocy, znaczne straty plantatorom przynosi, poświadczy uwaga następująca: producenci przybywają z produktem na targ w nadziei sprzedania takowego kupcowi, którego jeżeli spekulanci otoczą swoją opieką, producent nie mając nadziei ani sposobności spotkania się drugi raz tego samego roku z kupcem na swój produkt, rad nie rad przyjmuje ofiarowaną mu cenę częstokroć niepokrywającą kosztów produkcyi; niemniej nie ulega najmniejszej wątpliwości, że miasto Lwów, nie jest jedynym punktem dla całego kraju, bo wiadomo przecie, że dotąd chmiel galicyjski, wywożony bywa przeważnie na zachód, zatem chmiel wyprodukowany z tej strony Lwowa, bez potrzeby pomnaża koszta przesyłki do Lwowa, a z tego wynika, że dla wielu plantacyj korzystniej wskazanym jest Kraków, ale nietylko z jednym dorocznym targiem, zmuszającym plantatora do pozbycia naraz wszystkiego swojego produktu po ofiarowanej cenie. Interes kraju wymaga ustanowienia przynajmniej 4ch targów w ciągu roku, i wtedy producent, będzie miał zupełną swobodę sprzedania swojego towaru w całości, lub częściowo, kupcowi przez siebie wybranemu.

Myśl pomnożenia targów na chmiel we Lwowie i Krakowie, jako jedną z najważniejszych środków obrony wobec dotychczasowej niewoli, szerszej publiczności, dla której interesa kraju nie są obojętne, niniejszem przedkładam.

Felicyan Szybalski.

Ps. Może nie zawadzi dla wiadomości dodać, ze zakupiony tego roku chmiel na targu we Lwowie, około 1600 cetnarów, blisko w połowie wysłano prosto na targi do Londynu — czyżby tam tylko uprzywilejowane osoby, a nie towar miał powodzenie?

Presse donosi, że w najbliższych dniach rozpoczną się rokowania między ministerstwem handlu a zarządem kolei lwowsko czerniowieckiej, co do udzielenia koncesyi na budowę kolei lokalnej ze Lwowa do Rawy.

Kartel, zawarty między dyrekcyą kolei Karola Ludwika a jeneralną dyrekcyą państwowych dróg żelaznych co do galicyjskiego ruchu towarowego, wszedł prowizorycznie w życie z dniem 1 b. m., ale potrzebuje jeszcze zatwierdzenia ze strony ministerstwa handlu.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

Ostatnie wiadomości.

Piszą nam ze Lwowa d. 12 b. m.:

≡ Tanim kosztem można i teraz jeszcze zdobyć sobie bodaj chwilowo splendor męczeństwa politycznego, chociaż się nie ma do tego tytułu, tak samo jak ów żyd, który niegdyś na karb męczeństwa politycznego położyć chciał swoją przykrą kolizyę z postanowieniami prawnemi *de meo et tuo.* Świeży wypadek takiego urojonego męczeństwa politycznego doszedł do wiadomości publicznej za pośrednictwem *N. fr. Presse*, której korespondent lwowski aż telegraficznie doniósł redakcyi, że w Żółkiewskiem Polacy wydarli Rusinom ster w Radzie powiatowej za pomocą gwałtu, wywołując aresztowanie dwóch wyborców ruskich w samej chwili głosowania. Prawda, że w żółkiewskiej Radzie powiatowej ster świeżo wypadł z rąk ruskich i dostał się w polskie; prawda, że dwaj wyborcy ruscy nie mogli głosować z powodu aresztowania, ale aresztowanie zarządziło nie starostwo, lecz sąd, i nie z powodu wyborów, lecz z powodu nieporządków, odkrytych w jednej z fundacyj cerkiewnych powiatu Żółkiewskiego. Między obiema sprawami niema żadnego związku, tak samo, jak niema związku między akcyą wyborczą a agendami sądu. *N. fr. Presse* zainteresowała się w tej chwili nawet wyborami do Rady powiatowej zapewne tylko dlatego, aby dolać oliwy do gasnącej sprawy protestów wyborczych w Radzie państwa. Tyle warte te protesta, co ta najświeższa wiadomość o gwałtach polskich!

Zajścia w Rumelii wschodniej.

Czytamy w *Politische Correspondenz:*

„W sprawie otrzymanej z Filipopola i kilkakrotnie zaprzeczonej wiadomości, iż Sułtan uznał unię personalną między Bułgaryą a Rumelią wschodnią, prosiliśmy w drodze telegraficznej o wyjaśnienie z Filipopola i otrzymaliśmy telegraficzną odpowiedź, iż odnośna wiadomość poufnie przez bułgarskiego ajenta w Konstantynopolu p. Gendowicza została zatelegrafowaną do Filipopola. Jeśliby jego wiadomość nie odpowiadała faktom, w takim razie dałoby się to tylko wyjaśnić mistyfikacyą p. Gendowicza.“

Z Niszu telegrafują do *Tagblattu*, iż kontrakt pożyczki, tudzież kontrakty w sprawie liwerunków i oddania w zastaw dochodów z monopolu tabacznego, zostały wczoraj podpisane przez obecnego tamże reprezentanta Länderbanku. Trzy miliony franków złożono już w gotówce. Radca dworu Hahn miał u króla audyencyę.

W Filipopolu ukazał się pierwszy numer nowego organu partyi narodowej, wydawanego przez Stojanowa i Rissowa p. t. *Samopomoc.* Dziennik ten zwraca się do pism angielskich, rosyjskich, niemieckich, francuskich, włoskich, czeskich, kroackich i rumuńskich, które przemawiały za unią bułgarską, zapewniając solennie, iż wypadki z 18 września nie były dziełem obcych wpływów, lecz że Bułgarowie obcy rząd własnemi środkami dla patryotycznego celu obalili. „Do was szlachetni reprezentanci potężnego słowa drukowanego, podnosimy nasz słaby głos z Filipopolu, dziękując wam z całego serca i z całej duszy. Przebaczcie, że nie czynimy tego, jak zwykle, za pomocą telegramów i adresów; jedyna przyczyna tego leży w naszem ubóstwie.“

Dziennik ten zamieszcza następnie rodzaj manifestu do bułgarskiego narodu i wyraża się o obecnej sytuacyi w ten sposób: „Naród, który się opiera na własnych siłach, ma prawo do szczęśliwej przyszłości. Obca pomoc, zkądkolwiekby ona pochodziła, dawaną bywa z pewną podstępną myślą, która prędzej czy później wyjdzie na jaw.— A więc naprzód, nie oczekując ani łaski, ani opieki od obcych.“ — Następnie krytykuje ten artykuł surowo odwołanie oficerów przez Rosyę w chwili najkrytyczniejszej, odrzuca unię personalną i żąda na przyszłość nieprzyjmowania obcych oficerów, zastąpienia urzędników dawnego rządu nowymi i zupełnej assymilacyi zarządów w obu krajach. W końcu atakuje gwałtownie rosyjskich półurzędowców i wzywa rząd, aby powstrzymywał serbskich studentów od nieroztropnych kroków. Kwestya Starej Serbii może być rozstrzygniętą w sposób braterski.

Polit. Corr. dowiaduje się, iż ks. Aleksander pragnąc przeszkodzić wszelkiemu wzburzeniu umysłów w tak ciężkiej chwili, zawiesił dalsze wydawnictwo tego dziennika.

Dziennik *Tirnowska Konstytucya*, zwraca się energicznie przeciw prasie rosyjskiej, która w złej wierze przekręca to wszystko, co może przemówić na korzyść Bułgaryi. Organ ten nazywa złośliwem twierdzenie, jakoby unia bułgarska przyszła do skutku za wpływem Rosyi, i jakoby osłabiła ona wpływ Austryi na półwyspie bałkańskim.

P. Katkow w charakterze korespondenta *Moskowskija Wiedomosti*, zapowiedział swoje przybycie do Rumelii wschodniej i jest tam oczekiwany.

Telegramy.

Wiedeń 13 października. (pryw.) *Tagblatt* dowiaduje się, że wczoraj przybył tu ze Zofii były bułgarski minister skarbu Nacajew w poufnej misyi od księcia Aleksandra.

Nisz 13go października. (pryw.) Pożyczka została zaciągniętą, a odnośny kontrakt podpisany został wczoraj wieczór.

Rząd skonfiskował proklamacye, podpisane przez Paszica i Peko Pawłowicza, datowane z miejscowości serbskich, ale właściwie przywiezione z Bułgaryi, z powodu treści, noszącej znamiona zbrodni stanu.

Nisz 13 października. (pryw.) Ministerstwo wojny zawarło z różnymi liwerantami układ względem dostarczenia 6 mil. kilogramów zboża dla armii. Za 100 kilo płacą podobno 12½ frank. Stan zdrowia wojska jest bardzo dobry. Z pomiędzy 15.000 żołnierzy, stojących pod Niszem, jest tylko 120 w szpitalach. Rozpoczął się pochód wojsk w kierunku Palanki i Leskowac.

Belgrad 13 października. (pryw.) Doniesienia z Niszu stwierdzają, że wymarsz wojsk serbskich z obozu pod Niszem rozpoczął się w kierunku Tivotu i Wranii. Kilka pułków piechoty odeszło już wczoraj z przynależącą do nich artyleryą. Inne pułki są już przygotowane, aby w każdej chwili mogły odmaszerować. Obóz pod Zajcarem został obawarowany i zabezpieczony przed wszelkim napadem.

Belgrad 13 października (pryw.). Od przywódców partyi radykalnej Paszica i Stanojewicza nadeszły tu listy, podług których doniesienia o napadach emigrantów serbskich na niektóre okolice Serbii są bezzasadne, a zajścia na granicy przypisywać należy zwykłym bandom rozbójniczym.

Ze Skoplje donoszą: Załoga turecka w Salonice przybędzie tu jutro; pojutrze część jej wyruszy do Kumanowa, a druga część do Pristiny.

Kumanowo i Giljane będą silnie obwarowane. W Salonice pozostały dwie kompanie nizamów. Arnautów werbują do korpusu ochotników.

Z Zofii donoszą: W sferach rządowych panuje niepokój, ponieważ ludność mieszkająca nad granicą, z obawy przed Serbami ucieka do Zofii. Dziś w nocy zaalarmowała niektóre dzielnice pogłoska, że armia serbska przekroczyła granicę Bułgaryi, i że jest w odległości zaledwie 2 godzin od Zofii. Rząd zamierza wezwać ks. Aleksandra z Filipopolu.

Belgrad 13 paźdz. (pryw.) Między Garaszaninem a greckim posłem Nassosem odbyła się żywa wymiana depesz. Wnoszą z tego, iż Serbia i Grecya porozumiewają się co do wspólnego postępowania w kwestyi wschodnio-rumelijskiej. Dziś obiega nawet pogłoska, iż dotyczący układ został już podpisany przez serbskiego posła w Atenach.

Wedle doniesień dzienników, wezwą mocarstwa w zbiorowej nocie Serbię i Grecyę do rozbrojenia się. Notę tę miała już podpisać Austrya.

Zemuń 13 października. (pryw.) Vessel basza obwarował się z 12 batalionami nizamów tureckich w Pristinie. Albańczycy pojednali się z Turkami i odbywają straż nad granicą. Do Belgradu przybyło 20 bateryj dział.

Ateny 13 października. (pryw.) Turcya skoncentrowała wojska na granicy greckiej. Studenci tutejsi wystosowali do wszystkich Uniwersytetów europejskich odezwę, w której przemawiają gorąco za sprawą grecką.

Berlin 13 paźdz. (pryw.) Z wielu stron potwierdzają, że mocarstwa zgodnie są skłonne do sankcyonowania unii bułgarskiej europejską uchwałą. Zresztą nie dopuszczą one do żadnych zmian traktatu berlińskiego. Stosownie do tego wezwane zostaną Serbia i Grecya do demobilizacyi.

Darmstädter Anzeiger ogłasza przemowę, jaką miał ks. Aleksander do kilku znakomitych Bułgarów. Powiedział on między innemi: „Gdyby konferencya nie uznała unii bułgarskiej, jestem gotów za tę ideę poledz na placu boju. Albo pozostanie Bułgarya zjednoczoną, albo pogrzebane będą moje zwłoki w tym kraju. Nie ukorzę się ani przed wolą Europy, jeżeli takowa przeciw nam się objawi, ani przed orężem tureckim. Europa i Turcya powinny dostrzedz, iż naród, ożywiony świętą ideą, stanie się strasznym nieprzyjacielem. Jeśli Rosya oświadczy się więcej przeciwko mnie, niż przeciwko unii, to gotów jestem ustąpić.“

Rzym 13 paźdz. (pryw.). *Diritto* dowiaduje się ze źródła rzekomo bardzo pewnego, że na linii Banialuka-Serajewo stoją w pogotowiu wojennem dwa korpusy armii, które w danym razie przez Sandżak Nowo-Bazarski wyruszyć mają na południe.

Londyn 13 paźdz. (pryw.) Według doniesienia *Standarda*, zaproponowały Niemcy za zupełną zgodą Austryi, Rosyi i Anglii, odrzucenie pretensyj Serbii i Grecyi do dalszego rozszerzenia terytoryalnego. Wszystkie mocarstwa zgodziły się już na to, aby nie popierać owych pretensyj.

Petersburg 13 paźdz. *Jour. de St. Petersb.* oświadcza, że Europa mogłaby się była pogodzić z unią bułgarską, ale wobec pretensyj państewek bałkańskich przedstawia konserwatywna i z traktatami zgodna polityka więcej szans zażegnania wielkiego pożaru.

Telegramy własne „Czasu.“

Wiedeń 13 października. W komisyi adresowej Izby deputowanych, przyjęła większość ogłoszony już projekt adresu Zeithammera. Mniejszość zgłosiła *votum separatum.* Następnie rozpoczęła się dyskusya szczegółowa. Do projektu dodano ustęp, w którym większość dała wyraz uznaniu swemu względem zapowiedzianej przez rząd ustawy o zaopatrywaniu wdów i sierot po wojskowych.

Po dyskusyi szczegółowej zaproponował Grocholski, aby także nad projektem mniejszości przystąpić do dyskusyi. Wniosek ten, za którym tylko polscy członkowie komisyi głosowali, został odrzucony.

Dyskusya nad projektem większości odbyć się ma w piątek na pełnem posiedzeniu Izby deputowanych.

Wiedeń 13 października. Komisya adresowa Izby panów przyjęła projekt adresu Hübnera. W imieniu mniejszości zgłosił Schmerling poprawkę do ostatniego ustępu projektu. Mniejszość nie zgłosiła swego projektu adresu.

Wiedeń 13 października. O projekcie adresu mniejszości, wypracowanym przez Sturma, który dziś dzienniki tutejsze podają, pisze *Vaterland:* Projekt Sturma jest właściwie w pewnej części polemiką z projektem większości. Tem też łatwo wytłómaczyć można nadzwyczaj długi tekst adresu mniejszości. Dzienniki opozycyjne zaznaczają, że projekt ten ułożono i wniesiono za porozumieniem się obu klubów lewicy. Oświadczenie to jest niepotrzebne. I tak przebija się w adresie lewicy gorączkowa dążność, aby sformułować coś nakształt wspólnego programu i tym sposobem zatuszować widoczne rozdwojenie w partyi. Program ten składa się z wielu słów i z wielu powiązanych niepewnych zdań, którym brak treści pozytywnej. Kwestye, co do których oba kluby zgodzić się nie mogły, zostały po prostu pominięte lub rozwodnione. Naturalnie nie można było wystąpić w adresie z żądaniem wyłączenia Galicyi. Owszem zaznaczono tam kilkakrotnie jedność państwa, przyczem jednak oznaczenie granic państwa, milcząco sobie zastrzeżono. Zażalenia tyczą się naturalnie rzekomego ucisku żywiołu niemieckiego, z tem też są w związku wszystkie inne skargi, aby zaś sprawa ta nie wydawała się komicznie, przeto w adresie jest wiele namiętnych wycieczek także i przeciw większości. Resumé dzieła Sturma przedstawia się więc bardzo pojedyńczo. *N. fr. Presse,* pisze dalej *Vaterland,* oświadczyła, iż projekt adresu większości scharakteryzować można trzema słowami: federalizm, słowianizm, klerykalizm. Otóż projektowi Sturma nie można powinszować tego bogactwa myśli, ponieważ scharakteryzować go można po prostu, jako nudzący fanatyzm partyi, fanatyzm partyi i jeszcze raz fanatyzm partyi.

Poznań 13 października. Członek Izby panów sejmu pruskiego, Kościelski, został urzędownie zawiadomiony, że rząd pruski zezwolił wydalonym z Prus robotnikom wiejskim na pobyt do dnia 1 kwietnia 1886 r. Liczba wydalonych wynosi obecnie około 5000.

Berlin 13 października. Przeznaczone dla Papieża niemieckie akta dyplomatyczne w sprawie wysp Karolińskich odejść miały w ostatnich dniach do Rzymu.

Do *Voss. Ztg* telegrafują z Barcelony, że w pewnej kawiarni tamtejszej przyszło do bijatyki między kilku Hiszpanami a Niemcami. Hiszpanie utrzymywali, że Niemcy rozmawiali w sposób obrażający o Hiszpanach.

Rzym 13 października. Robilant przybędzie tu we czwartek. Rząd przygotowuje projekt w sprawie zorganizowania wojska kolonialnego.

Argiropulo zamianowany został tutejszym posłem greckim.

Bukareszt 13 października. Podług *Telegraful,* zwołanie parlamentu nastąpić ma w dniu 1 listopada.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 13 października. Komisya adresowa Izby panów przyjęła projekt adresu Hübnera z niektóremi zmianami i wybrała Hübnera sprawozdawcą. Mniejszość zgłosiła tylko przy przedostatnim ustępie projektu Hübnera *votum separatum.* — Przyszłe posiedzenie plenarne odbędzie się we czwartek.

Komisya adresowa Izby deputowanych przyjęła projekt adresu Zeithammera bez zmiany i wybrała Zeithammera sprawozdawcą.

Tarvis 13 października. Wskutek trzechdniowego deszczu wezbrały znów wszystkie rzeki. Panują tu obawy, aby się wylew nie powtórzył,

Paryż 13 października. W odpowiedzi na adres wyborców oświadczył Brisson, że republikanie będą mieli w nowej Izbie większość 15 głosów. Zaufanie republikanów nie osłabło. Monarchiści chcą wywołać rewolucyę. Ani monarchiści, ani republikanie nie chcą wojny zagranicznej i tylko rzecz-pospolita może zapewnić pokój na wewnątrz.

Agencya Hawasa zaprzecza doniesieniom dzienników, że 8500 żołnierzy udać się ma do Tonkinu.

Paryż 13 pazdziernika. *Français* oświadcza, że konserwatywni będą przygotowani w nowej Izbie na wszelkie ewentualności. Uzyskają oni zapewne, jak tego zresztą pragną, kilkaset tysięcy głosów, których im jeszcze do większości w kraju brakuje.

Kursa. Wiedeń 13 października. 2 godz. 30 m. popoł. — Renta papier. 80 80 — 5%. — Renta papier. nieopodat. 98·25. — Renta srebr. 81·60 — Renta złota 108 45. 4% Renta złota węg. 96 40. Losy z r. 1860 138·75. — Akcye Banku Austr. Węg. 854·— — Akcye kredyt. 278 50. — Londyn 125 85. — Napoleony 10·10⁵/₁₀ — Lombardy 129 75 Losy roku 1864 169·— — Akcye Kolei Karola Ludwika 221·25. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 220·— — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 171·—. — Obligacye indemn. galicyjs. 101 50.— Losy prem. węgiersk. 117·— — Akcye Kolei Koszycko-Bogum. 144·50 — Akcye kolei półn.-zach. austr. 164·75. — 6% Listy zast. hipot. 101·50 — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 100·—.— Akcye kolei Siedmiogr. 178·75. — Marki 61.90. — Ruble 123·50. — Dukaty 5·98— —

Usposobienie giełdy:

Berlin 13go październ. Banknoty austryackie 161·35. — Krótki Wiedeń 161·70. — Banknoty ros. 199·60. — 5% Listy zast. Polskie 60·40. — 4% Listy Likw. Polskie 55·20. — Akcye Kolei Karola Ludwika 89·25. — Akcye austr. kredytowe 450.—.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 13 Października.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	122 50	123 50
Marki niemieckie	61 60	62 35
Dukat ważny	5 95	6 05
20-to frankówka ważna	9 95	10 05
Imperyał ważny	10 26	10 35
Rubel srebrny obrączkowy	1 56	1 66
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	80 75	81 50
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	101 —	102 —
6% galicyj. pożyczka krajowa	102 —	— —
4½% „ „ „	90 —	91 —
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	96 50	97 75
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	88 50	89 60
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	91 —	92 25
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	90 25	91 50
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	87 25	88 50
5% „ „ „ „ „ „ „	98 75	99 75
6% „ „ „ Banku Hipot. „	101 25	102 25
5% „ „ „ „ „ „ prem.	98 75	99 50
5% „ „ „ „ „ „ 40 let.	96 —	97 —
5½% „ „ Zak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	97 50	99 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	99 25	100 25
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	99 25	100 25
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	100 —	101 50
6% „ „ „ „ włość. we Lwowie	56 —	58 —
5% „ „ „ „ „ „ „	53 —	56 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	97 —	98 25
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	224 —	226 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . po 200 złr.	221 50	223 —
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	273 —	276 —
„ Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	18 —	19 —
„ „ Stanisławowa	23 50	25 50
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	13 80	14 50
„ „ węgier. „ „	8 75	9 25

Wiedeń 12 Paździer.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅖% Renta papierowa	81 35	81 50
4⅖% „ srebrna	82 30	82 50
4% „ złota	108 75	108 90
3⁸/₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	126 75	127 50
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	139 50	139 75
4% „ „ 1860 „ 100 „	139 50	140 —
„ „ 1864 „ 100 „	169 25	169 75
„ „ 1864 „ 50 „	168 —	169 —
Losy Como-Renten za sztukę	43 —	45 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	107 50	— —
Bukowińskie „ „	102 75	103 50
Galicyjskie „ „	101 50	102 —
Morawskie „ „	105 25	— —
Niższo-austryackie „ „	107 50	108 25
Wyższo-austryackie „ „	105 —	— —
Szląskie „ „	104 —	— —
Styryjskie „ „	104 75	105 75
Siedmiogrodzkie . . . 7% „	101 50	101 90
Węgierskie „ „	102 50	103 15
Węgier. z klauz. 1867 „ „	101 50	102 25
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	148 50	149 —
6% Renta węgierska złota	96 95	97 10
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	109 —	109 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	96 25	96 75
Boden-Credit austryacki . . 80 „	220 50	221 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	280 60	280 90
„ Bank węgierski . 200 „	281 75	282 25
Depositen-Bank . . . 200 „	190 —	191 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	550 —	555 —
Gal. Banku dla Hand. Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	854 —	856 —
Unionbank . . . 100 „	76 50	77 —
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	144 75	145 25
Wied. Bankverein . . . 100 „	100 25	100 75
Akcye kolei.		
Albrechta . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . 200 „ 5%	180 75	181 25
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	450 —	452 —
Elżbiety . . . 210 „ „	240 —	240 25
Linz-Budweis . . . 200 „ „	210 25	210 75
Salzburg-Tyrol . . . 200 „ „	202 25	202 75
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2277	2280
Franciszka Józefa . . 200 „ „	209 —	209 25
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	223 50	224 —
Koszycko-Oderberg . . 200 „ 4%	144 75	145 25
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	222 —	223 —
Nordwest austr. . . . 200 „ „	165 25	165 75
„ „ Lit. B. 200 „ „	147 90	148 30
Rudolfa . . . 200 „ „	185 —	185 25
Siedmiogrodzka I . . 200 „ „	179 50	179 75
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	280 90	281 20
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	132 70	133 —
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	250 —	250 50
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	171 —	172 —
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	171 25	171 75
„ Westb. . . . 200 „ „	163 —	163 50
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	53 —	57 —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	124 40	125 80
4½% „ „ „ papier 50 lat	99 75	100 25
3% prem. Bod. Cred. allg.	98 40	98 80
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 —	99 75
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	101 —	— —
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	99 75	100 —
5½% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	91 25	91 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	99 —	99 30
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	99 —	99 30
4% „ „ „ nowe 41 lat	88 50	89 —
4½% „ Banku krajo . . 51 lat	91 75	92 25
6% „ Bank Hipot. lwow.	101 50	102 —
5% „ „ „ „ prem.	99 —	99 50
5% „ „ „ „ . 40 lat	96 50	97 —
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	102 20	102 40
5% Szlasko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 50	02 50
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	102 25	102 75
4% „ Bank Hip. prem.	100 50	101 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . 300 złr. 5%	99 25	100 —
Alföld-Fiume . . . 200 „ „	99 25	99 75
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	— —	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	121 —	— —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	115 50	116 —
„ za 200 Mrk. nie op.	122 20	122 80
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	106 —	107 —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	111 —	112 —
„ poż. 1876 r. . . 100 złr. 5%	104 75	105 25
Franc. Józefa Em. 1884 . . 4½%	91 80	92 30
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „ „	100 —	100 50
„ Jarosław 300 „ „	99 30	99 80
Koszycko-Oderb. . 200 „ 5%	99 40	99 60
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	82 —	83 50
„ II „ 1867 300 „ 5%	— —	— —
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. . . . 200 „ „	103 50	103 70
„ „ Lit. B. . 200 „ „	102 50	103 —
„ „ Em.1874 200 m. „	128 50	129 —
Rudolfa z 1884 r. . . . 100 złr. „	120 —	— —
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	88 25	88 75
Siedmiogrodzkiej I . . 200 złr. „	97 20	97 70
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	198 —	198 50
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	153 —	153 50
„ „ . 200 złr. 5%	128 60	129 —
Theissb.-Gesell. . . . 1000 „ „	107 50	— —
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	98 20	98 60
„ „ II Em. 200 „ „	97 —	98 —
„ Nordost . . . . 300 „ „	97 20	97 60
„ „ złotem . . 200 „ „	131 50	— —
„ Westbahn . . . . 200 „ „	99 —	99 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	99 —
Losy.		
5% Donau Regul. . . . . złr. 100	115 —	116
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	123 25	123 75
„ Węgierskie . . „ 100	117 25	117 75
3% „ Tureckie . . . fr. 400	17 25	17 75
Kredytowe . . . złr. 100	175 —	175 —
Clary . . . złr. 42	39 25	39 75
4% Donau-Dampfsch. . . „ 105	114 —	114 75
Insbrucku . . . „ 20	19 —	19 50
Keglewicha . . . „ 10½	18 —	19 —
Krakowskie . . . „ 20	18 —	19 —
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	41 75	42 50
Palfy . . . „ 42	37 —	37 75
Rudolfa . . . „ 10	17 50	18 —
Salma . . . „ 42	55 50	56 —
Salzburgskie . . . „ 20	22 —	22 50
St. Genois . . . „ 42	49 50	50 25
Stanisławowskie . . . „ 20	24 —	24 75
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	132 50	133 25
4% . . . „ 50	68 50	68 50
Waldsteina . . . „ 20	28 —	28 55
Windischgrätza . . . „ 20	38 60	38 80
Waluty.		
Dukaty ważne	5 98	6 —
20 frankówki	10 —	10 01
Imperyały rosyjskie	10 31	10 34
Funty szterl. angielskie	12 56	12 60
Liry tureckie złote	11 33	11 36
Marki niemieckie za 100 marek	61 85	61 95
Rubel papierowy za 100	123 25	123 75

Lwów 12 Paździer.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	273 —	277 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	98 55	99 55
4% „ „ „ „ „	90 25	91 25
5% „ „ „ „ 37-letnie	98 55	99 55
4½% „ Bank. kraj. gal. . 51-letnie	91 50	92 50
6% „ „ Banku hip. gal.	101 35	102 35
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	97 —	98 —
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	100 90	102 —
4½% „ pożyczki krajowej	90 75	91 75

Warszawa 12 Paździer.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	97	75
kupon	—	—	—	—
4% Listy likwidacyjne	—	—	89	—
kupon	—	—	135	

☞ Do dzisiejszego Nru dołącza się dla zamiejscowych prenumeratorów: **Ogłoszenie księgarni K. Bartoszewicza w Krakowie.**

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*